

Ukłucie, które potrafi leczyć

Akupunktura nie jest już domeną cudotwórców, lecz narzędziem współczesnej medycyny w walce z bólem. Jest skuteczna, choć nikt nie wie dlaczego.

FRED GUTERL

Lei Dao leży na brzuchu z opuszczonymi spodniami. Lekarz Hong Na wkłada jedną igłę w biodro pacjenta, a drugą w pośladki. - To boli - krzyczy Lei, ale ten chwilowy dyskomfort jest niczym w porównaniu z bólem, który sprowadził go do szpitala w Pekinie. Lei większą część dnia spędza za biurkiem, co przeważnie kończy się straszliwym bólem w prawej nodze. I nie jest w stanie złagodzić go tak skutecznie jak akupunktura. - Zachodnia medycyna jest w tym wypadku bezsilna - twierdzi Lei. - A akupunktura działa.



RYCINA z czasów chińskiej dynastii Ming (1368-1644) pokazuje miejsca wkłucia igieł

Badania naukowe to potwierdzają. W kręgach medycznych pogodzone się już z faktem, że akupunktura jest efektywną metodą walki z wieloma rodzajami bólu. Jednak Lei myli się co do jednego: granica między medycyną zachodnią a akupunkturą coraz bardziej się zaciera. Coraz częściej akupunkturzyści to lekarze w białych kitlach, opłacani z państwowych pieniędzy.

Naukowcom na razie nie udało się wyjaśnić, dlaczego akupunktura pomaga. Tradycyjna medycyna chińska zakłada, że wbicie igły w określone miejsce ciała usprawnia krążenie energii życiowej, czyli qi, które odbywa się 14 głównymi kanałami, tzw. meridianami. Według tej teorii ból powstaje w wyniku zablokowania qi w jednym lub więcej meridianach. Dr Han Jisheng, kierownik Instytutu Badań Neurologicznych uniwersytetu w Pekinie, chciałby w nią wierzyć, zwłaszcza że stanowi jedną z fundamentalnych prawd kulturowych w Chinach. Jednak przyznaje: - Nie mam na to żadnych dowodów.

Dr Han Jisheng zajął się akupunkturą w 1965 r., kiedy był świadkiem zabiegu chirurgicznego przeprowadzonego bez znieczulenia - dla złagodzenia bólu u pacjenta zastosowano jedynie akupunkturę. Od tego czasu Han próbuje naukowo wyjaśnić, na czym polega jej działanie. I choć punkty nakłuc wyróżnione na meridianowej mapie ciała nie odpowiadają żadnej strukturze anatomicznej, wydają się najwłaściwszymi miejscami do wbicia igły czy działania prądem. Pekijski specjalista odkrył, że akupunktura stymuluje wydzielanie endorfin i innych substancji chemicznych blokujących ból. Jednak mimo usilnych starań chińskiego doktora próba naukowego wyjaśnienia mechanizmu działania akupunktury się nie powiodła.

Zadania tego podjęli się amerykańscy naukowcy, którzy wykonali tomografię mózgu pacjentom leczonym akupunkturą. Dzięki temu zaobserwowali, że igły pobudzają części mózgu odpowiadające za odbieranie



bólu. Zang-Hee Cho, profesor radiologii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Irvine, zainteresował się nią 10 lat temu, gdy na skutek wypadku uszkodził kręgosłup. Ponieważ gabinet lekarski był zamknięty, żona profesora zasugerowała akupunkturę. - Byłem na nią wściekły - wspomina profesor. Ale terapia pomogła. Od tamtego czasu Cho bada przy użyciu rezonansu magnetycznego i emisyjnej tomografii pozytonowej pacjentów leczonych akupunkturą. - To śmieszne - mówi - że nawet za pomocą metod nowoczesnej nauki nie możemy wyjaśnić, dlaczego metoda ta jest tak skuteczna. Nikt też nie zna jej mechanizmu.

Ale coraz więcej lekarzy stosuje akupunkturę, bo w medycynie liczy się bezpieczeństwo i skuteczność. Dopóki dana terapia działa i nie wywołuje efektów ubocznych, ani lekarzom, ani pacjentom nie zależy na teoretycznym jej objaśnianiu. Małgorzata Cyrułńska, dziś 53-letnia sekretarka, walczyła z migreną od szóstej klasy szkoły podstawowej. - Nikt nie rozumiał tłumaczenia mojej mamy, że mnie ciągle boli głowa. Bóle trwa-



BOLESNA TERAPIA
Zabiegi akupunktury przyniosły ulgę cierpiącemu na bóle nogi Lei Dao

ły po 3, 4 tygodnie bez przerwy, ale musiałam się przyzwyczać i żyć z nimi. Z takimi bólami chodziłam do szkoły, a później do pracy - opowiada. Dopiero osiem lat temu trafiła do specjalisty, który zaproponował jej akupunkturę. Po półrocznych zabiegach ból minął. - Nigdy nie zastanawiałam się, dlaczego akupunktura pomaga. Najważniejsze, że zadziałała - mówi Cyrulińska.

Dziś w Europie akupunktura jest modna. Widziano, jak Cherie Blair, żona premiera Wielkiej Brytanii Tony'ego Blaira, paradowała z metalową igłą w uchu. W Polsce Towarzystwo Akupunktury skupia ponad tysiąc lekarzy, a leczenie bólu tą metodą jest w niektórych ośrodkach refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Łukasz Kmiecik z Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Akupunktury szacuje, że tylko w lekarskich gabinetach akupunkturą leczy się 400 tysięcy Polaków. We Francji zarejestrowanych jest ponad 2 tys. akupunkturzystów - lekarzy medycyny, których

usługi finansowane są przez państwo. W Niemczech 50 tys. lekarzy praktykuje akupunkturę i liczba ta cały czas rośnie.

W większości niemieckich szpitali ta metoda leczenia jest na liście standardowych terapii. Obecnie rząd finansuje próby kliniczne na 150 tys. pacjentach, cierpiących na chroniczne bóle krzyża, migreny i artretyzm. Nawet niektóre prywatne firmy ubezpieczeniowe w USA oferują przynajmniej częściowy zwrot kosztów leczenia akupunkturą.

Nic dziwnego, że akupunktura robi karierę. Choć terapia tą metodą może trwać wiele tygodni, jest tańsza niż podawanie leków. Fakt ten zaczynają ostatnio wykorzystywać szpitale, m.in. położnicze. Akupunktura zmniejsza bowiem bóle porodowe. - Z takiej terapii mogą już korzystać nasze pacjentki - mówi dr Piotr Woźniak, dyr. ds. leczenia Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, który akupunkturę stosuje też u niektórych pacjentek przy znieczuleniu do operacji sutka.

W maju dr Peter Tassani, anestezjolog Kliniki Kardiologii przy politechnice w Monachium, zastosował akupunkturę do znieczulania pacjentów podczas operacji wszczepienia bypassów. Zamiast usypiać ich silną narkozą na 30 minut przed rozpoczęciem operacji wbija igły w uszy i ramiona chorych, a następnie wzmacnia ich działanie prądem o napięciu 90 woltów. Oczywiście podaje pacjentom leki, lecz w dawce zmniejszonej o 75 proc.

Dobroczynne skutki widać tuż po operacji. Pacjentów wybudza się w chwilę po założeniu klatki piersiowej. Każdego roku przeprowadza się tu ponad 2000 operacji serca, więc klinika spodziewa się sporych oszczędności.

- Akupunktura nijak się ma do tego, czego uczono mnie na uniwersytecie - twierdzi dr Tassani. - Wiem tylko, że działa. A w sztuce leczenia ludzi to wystarczy. ■

Współpraca: Sarah Schafer, Pekin; Liz Krieger, Paryż; Stefan Theil, Berlin; Jaime Cunningham, Nowy Jork; Dariusz Brzostek, Warszawa